№ 49. Warszawa d. 8 Grudnia 1883 r. Rok IV.

# OPIEKUN ZWIERZĄT

## DOMOWYCH I POŻYTECZNYCH.

### Pismo tygodniowe poświęcone hodowli i utrzymaniu inwentarza żywego.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1.50 w Cesarstwie i na Prowincyi: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2. Numer pojedyńczy kop. 7.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya przy ulicy Siennej Nr. 6a. Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye i rękopisma nadsyłać należy tamże na imię Magistra Nauk Weterynaryjnych Henryka Kotłubaja.

Za ogłoszenia i reklamy na ostatniej stronicy od wiersza petitem lub jego miejsce 10 kop. na raz jeden i po 8 kop. za następne razy.

## O WARUNKACH BYTU ZWIERZĄT.

(Dokończenie).

Co do jakości pokarmu, ten może być bardzo rozmaity.

Zbyt pożywny, jak zboże, wzbudza skłonność do chorób zapalnych i otyłości.

Zbyt soczysty, zawierający w sobie pewne rośliny np. wiklina łąkowa, perz, lisi ogon, koniczyna, lucerna, młode zboże, jarzyny i inne rośliny pastewne, trudno się trawi; odyma, kwaśnieje w żołądku; sprawia wiatry, kolki niestrawność.

Odymający jak: groch, bob, soczewica i łodygi roślin strączkowych wzbudzają wiatry i kolkę z niestrawności.

Aromatyczny jak: potraw, liście głogu, jesionu, brzeziny, pączki sosnowe i t. p. i zawierający rośliny ostre jak ciemiężyca biała, jaskry, wietrznice, ostromlecz, sabina, cis, chwaszcz, wzbudza zapalenie kiszek, mocz krwawy i krwawe mleko.

Zawierający mało części pożywnych jak: słoma czysta, siano wymokłe, badylaste, usposabia do osłabienia i chorób zgniłych.

Zawierający wiele głownicy żytniej sprawia szczególniej u owiec i psów sparaliżowanie nóg tylnych i gangrenę, a u matek ciężarnych porzucenie płodu.

Niektóre rośliny wywierają szczególny wpływ na zwierzęta je spożywające, i tak: tatarka wzbudza u owiec i świń zapalenie skóry około głowy, pasternak krowom podawany sprawia szczególną wysypkę około wymion.

Pokarm suchy opóźnia krążenie krwi, utrudnia trawienie i usposabia do kamieni żółciowych, a płynny łatwo kiśnie i osłabia trawienie. Kwaśny lub łatwo kwaśniejący, jak rośliny zbierane w czasie deszczów, albo z miejsc nizkich, zrządza biegunkę, niestrawność, robaki wewnętrzne, a czasami u bydła i kóz łamikost. Spleśniały, zbutwiały lub przemoczony sprawia niestrawność, gorączkę żółciową, choroby zgniłe, cierpienia naczyń limfatycznych i zbyteczny upływ moczu. Nieczysty pobudza kaszel i choroby kanału pokarmowego, z piaskiem może dać początek kamieniom kiszkowym. Pokryty rosą wzbudza biegunkę i inne choroby kanału pokarmowego, a pokryty rdzą biegunkę krwawą.

Motyle latające po łąkach składają swoje jaja na trawie, jajka te połknięte z pokarmem tworzą w żołądku liszki, które przyczepiają się do żołądka, drażnią takowy i spożywają soki żołądkowe, a muchy hiszpańskie połknięte z pokarmem sprawiają zapalenie nerek i dróg urynowych, a przez to zrządzają mocz krwawy i bolesny.

Niektórzy gospodarze aby sobie umniejszyć trudów i kosztów utrzymania zwierząt, bez

względu na straty ztąd wynikające, oddają inwentarz na opiekę innych ludzi, a najczęściej małoletnich dzieci i dla braku paszy, której przysposobić lub kupić nie chcą, w każdej porze roku bez względu na czas i niedołęztwo swoich dziecinnych pasterzy, wypędzać każą zwierzęta na paszę, twierdząc że to jest do zdrowia potrzebne. Pastwiska te często niedostateczne do przyzwoitego utrzymania inwentarza mają jeszcze inne wady, na które gospodarze koniecznie zważać powinni.

I tak: pastwiska górne mało mają roślin, a te które tam rosną są aromatyczne, dobre są zatem dla owiec; nizkie przeciwnie jako wilgotne i obfitujące w rośliny kwaśne, dla owiec są najszkodliwsze, sprawiają zgniliznę i inne choroby wyniszczające, niemniej szkodliwe są dla bydła, a konie na takich pastwiskach przetrzymywane, dostają kopyt płaskich; od zbytecznej bowiem wilgoci róg kopytowy mięknieje, a naciskany całym ciężarem ciała, rozszerza się i podaje ku dołowi.

Pastwiska ubogie w trawę, a pokryte drzewami zmuszają zwierzęta spożywać liście i pączki drzew aromatycznych, z czego powstają często: mocz krwawy, choroby karbunkułowe i t. p. Pastwiska tłuste zawierające wiele roślin pożywnych i rozgrzewających wzbudzają choroby karbunkułowe, a nie mające cienia są szkodliwe dla owiec, gdyż w czasie upałów owce nie mają gdzie się schronić przed palącemi promieniami słońca; ztąd następuje skłonność do zapalenia mózgu, z której to choroby później wodnica mózgowa wywiązać się może.

N a p ó j. Do pokarmu należy zaliczyć i napój, jako mający konieczną z nim łączność i dopomagający jego rozrobieniu.

Napój w zbyt wielkiej ilości podawany osłabia trawienie i przez wpływ na wątrobę może wzbudzić wodną puchlinę. Brak zaś onego sprawia złe wyrobienie chylu, zgęstnienie soków i powolne krążenie krwi; ten brak wody najdotkliwiej daje się czuć w gorączkach zapalnych.

Woda twarda wzbudza kolkę w zwierzętach do niej nie przyzwyczajonych, błotna zaś lub taka w której były moczone len albo konopie i t. p. sprowadza choroby zgniłe i naczyń lymfatycznych.

Napój ciepły robi bardzo czułym kanał pokarmowy i osłabia go, a zbyt zimny wzbudza choroby kataralne, gardła i narzędzi urynowych.

Zbyteczne opojenie zaraz po najedzeniu się szczególniej pokarmami odymającemi i soczystemi wzbudza kolkę, niestrawność, odęcie. Napojenie zimną wodą zwierząt rozgrzanych sprawia ochwat, kolkę, zapalenie płuc i t. p.

Woda w kałużach i rowach mieści nieraz w sobie części gnijące odchody jak uryna i t. p. a taka woda nie może być dobrą i zdrową dla zwierzęcia, gdyż zawiera w sobie to co z niego jako niepotrzebne i zepsute wyrzuconem zostało.

Są jeszcze inne wpływy konieczne do utrzymania życia zwierząt jak elektryczność, ruch spoczynek i t. d, te jednak nie mają tak wyraźnego i natychmiastowego wpływu na życie, dla tego w rozbiorze szczegółowym tutaj zostają pominięte. Zastanawiając się zaś nad tem co dotychczas rozbieraliśmy widzimy, że powietrze, światło, ciepło i pokarm z napojem, stanowiące cztery główne podstawy życia zwierzęcia, konieczne do utrzymania ich bytu, stają się nieraz szkodliwemi z przyczyn od nas niezależnych, z przyczyn nie będących w naszej mocy. W naszej jednak jest mocy przez pilność i baczną troskliwość, jeżeli nie w zupełności złe usunąć, to przynajmniej zmniejszyć jego skutki przez zabezpieczenie zwierząt od wpływów szkodliwych i postępowanie z niemi według zasad mających na celu utrzymanie ich zdrowia.

---

# Fizyologia zwierząt domowych.

(Dalszy ciąg).

Na zakończenie funkcyj roślinnych, należy mi wspomnieć o r o z m n a ż a n i u. Rozmnażanie czyli wydawanie osobników podobnych, odbywa się w ten sposób, że od zwierzęcia oddziela się pewna cząsteczka, która znalazłszy się w sprzyjających warunkach, rozrasta się i zamienia

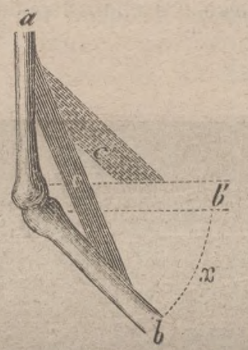
w nowe indywiduum. U polipów cząsteczką wydającą nowe indywiduum, może być jakakolwiek część ciała, jak np. ogon, głowa, noga; u zwierząt zaś wyższych może być tylko pewna uprzywilejowana cząsteczka ciała jaką jest jajko Jajko jest to pęcherzyk znajdujący się w jajnikach u samicy. Jajko tylko wtedy jest zdolne wykształcić się w płód, jeżeli zetknie się z nasieniem samca, czyli jeżeli zostanie zapłodnionem. Zapłodnienie ma miejsce podczas spółkowania. Zapłodnione jajko dzieli się wielokrotnie i następnie po licznych przemianach zamienia się w młode zwierzę. Samica nosząca jajko wykształcające się nazywa się ciężarną. Czas ciężarności jest rozmaity u różnych zwierząt i tak: u klaczy przecięciowo $11\frac{1}{3}$ miesiąca, u krów $9\frac{1}{2}$, u owiec i kóz 5, u świń 4 miesiące, u psów 9, a u kotów 7 tygodni. Gdy po upływie tego czasu płód dostatecznie wykształconym zostanie, wtedy za pośrednictwem tłoczni brzusznej i skurczu macicy wychodzi na zewnątrz.

### Funkcye zwierzęce.

Funkcye te, jak samo nazwanie pokazuje, właściwe są głównie zwierzętom (nie zwracając uwagi na niektóre gatunki roślin, które również obdarzone są ruchem), a do nich należy, jak już wiadomo: ruch i czucie.

Zwierzę jest w stanie poruszać swe członki i to poruszanie nazywa się r u c h e m. Stosownie do tego, czy całość, czy tylko niektóre członki ciała poruszać się będą, ruch będzie albo całego ciała albo też tylko pojedyńczych jego organów. W każdym razie ruch odbywa się za pomocą mięśni. M i ę ś n i e są to tkaniny, składające się z pojedyńczych włókien, obdarzonych własnością kurczenia się. Zwróciwszy uwagę na mięśnie (mięso), łatwo dostrzedz pojedyńcze wiązki, równolegle obok siebie położone. Zbiór takich wiązek nazywa się mięśniem. Mięsień zatem, jest to grupa włókien mięsnych, działających w jednym kierunku. W każdym mięśniu rozróżniamy dwa końce, będące końcami włókien mięsnych. Oba te końce przyczepiają się do rozmaitych części, a szczególniej do kości, chrząstek i skóry. Ztąd też jeżeli włókna mięsne skurczą się, przybliżą przez to punkta przyczepienia, a tem samem i różne organa do siebie, a ponieważ mięśni jest znaczna ilość i przytem mają różny kierunek, ztąd też i organa w różnym kierunku poruszane być mogą, a z tych pojedyńczych poruszeń, powstają wszystkie bez wyjątku ruchy, jakie tylko zwierzę odbywać jest w stanie. Z tego wypływa, że gdzie tylko są mięśnie, tam i ruch może mieć miejsce, a ponieważ mięśnie pokrywają wszystkie kości szkieletu, ztąd też i wszystkie te kości poruszane być mogą. Do tego jednakże aby kość mogła być poruszoną, potrzeba aby była ruchomą. Ruchome połączenia kości nazywają się s t a w a m i lub s p o j e n i a m i. Stawem nazywa się takie połączenie, w którem ochrząstkowana powierzchnia końca jednej kości styka się z takąż powierzchnią drugiej, przez co jeden koniec po drugim ślizgać się, a ztąd i kość cała zmieniać swe położenie może. Z takiej zmiany położenia wynika, że drugi koniec kości znaczny łuk $x$ zakreśla, jak to pokazuje figura 11. Przytem z załączonej tu figury łatwo się okazuje, że kość $b$ poruszy się w tym kierunku, w jakim ją będzie ciągnął mięsień $c$. Jeżeli zaś mięsień umieszczony będzie z przeciwnej strony, to i w przeciwnym kierunku kość tę pociągnie. W ogóle znajdujemy głównie dwa rodzaje mięśni to jest zginacze i prostujące. Z g i n a c z e m nazywa się taki mięsień, który kurcząc się zmniejsza kąt stawowy, czyli zgina staw; mięsień zaś p r o s t u j ą c y ma zupełnie przeciwne działanie. Wiedząc w jaki sposób ruch w stawach następuje, łatwo będzie można sobie wytłumaczyć i ruch całego ciała czyli miejscozmienność.

*fig. 11.*

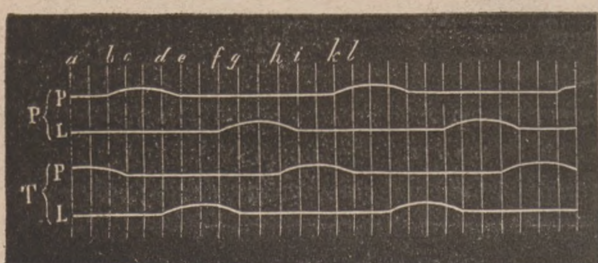



Zwierzę jak każdemu wiadomo, porusza się za pomocą kończyn. Kończyny znowu odbywają ruch, zginając i prostują pojedyńcze stawy, a samo zwierzę przenosi się z miejsca na miejsce takim sposobem, że najprzód wyciąga jedną kończynę, a znalazłszy punkt stały oporu, przyciąga do tego punktu całe ciało. Tym więc sposobem jest moment, w którym kończyna wisi w powietrzu i niższym końcem posuwa się ku przodowi, czyli odbywa się ruch podobny do wahadłowego, i dla tego też fazę tę możnaby nazwać w a c h n i ę c i e m kończyny; potem gdy kończyna oprze się swym niższym końcem o ziemię, wtedy przyciąga na linię pionową przez ten punkt idącą środek ciężkości ciała i zarazem służy za jego podporę; znajduje się zatem w drugiej fazie, która p o d p i e r a n i e m się zowie. Wachnięcie i podpieranie, następuje jedno za drugiem tak, że gdy jedno się skończy, to drugie się zaczyna i przytem nogi jednej pary nie odbywają w jednym czasie jednoimiennych czynności, lecz gdy prawa noga podpiera, to lewa waha się i na

odwrót. Z tego jednakże nie wypływa, ażeby jak tylko prawa noga się opuści, lewa zaraz miała się podnosić; lecz może jeszcze przez niejaki czas wraz z prawą ciało podpierać lub też przeciwnie, lewa może się podnieść przed opuszczeniem się prawej nogi, przez co ciało zawieszone jest czas niejaki w powietrzu. Im dłuższy jest czas wachnięcia, odnośnie do czasu podpierania, tem szybszy jest ruch i na odwrót.

Porządek w poruszaniu zwierząt wszystkich czterech nóg jest różny, stosownie do rodzaju chodu. I tak: w stępie po podniesieniu się prawej przedniej nogi, podnosi się lewa tylna, a wtedy jest moment, podczas którego ciało opiera się tylko na dwóch nogach (lewej przedniej i prawej tylnej); następnie po opuszczeniu się prawej przedniej, podnosi się lewa przednia noga, a w końcu prawa tylna. Podnoszenie się nóg odbywa się w równych odstępach czasu, a ztąd i opuszczanie się tychże, także w równych odstępach czasu ma miejsce, a przez to i 4 uderzenia kopyt, regularnie po sobie następujące, słyszeć się dają. Na figurze 12 chód ten jest

*fig. 12.*



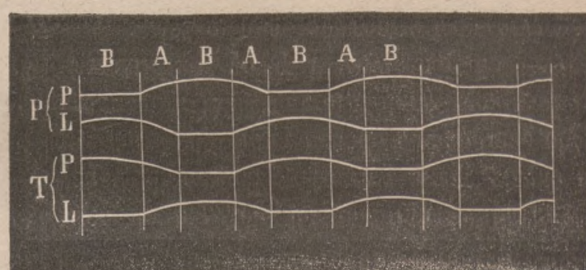

przedstawiony graficznie. Podziałki pionowe, przedstawiają jednostki czasu, linie krzywe wachnięcia, a linie proste podpierania, zatem *be* jest czasem wachnięcia, a *ek* czasem podpierania prawej przedniej nogi. Na tej figurze łatwo stwierdzić, wszystko to, co o stępie powiedzianem było. W momencie *b* noga prawa przednia podnosi się, a w momencie *e* dotyka ziemi, w *d* noga lewa tylna podnosi się, zatem przed opuszczeniem się prawej przedniej. Te same uwagi można zrobić odnośnie do każdej nogi. Uderzenia kopyt, jako powstające w chwili opuszczania nóg na ziemię, następują po sobie w równych odstępach czasu, gdyż co każde 3 jednostki czasu, a mianowicie w momencie *e* prawa przednia, w momencie *g* lewa tylna, w *i* lewa przednia, a w *l* prawa tylna. Zrozumiawszy dostatecznie figurę 12, łatwo będzie wyrobić sobie ogólne pojęcie, o kłusie z przedstawionej tu figury 13. Z tej figury okazuje się, że dwie przekątne pary nóg (jedna przednia i jedna tylna z przeciwnej strony) naprzemian się poruszają, a przez to dwa podwójne uderzenia słyszeć można i że nareszcie jest czas *A*, w którym ciało jest zawieszone w powietrzu.

Co zaś do galopu, to nogi podnoszą się w następującym porządku: najprzód noga prawa przednia, następnie lewa przednia i prawa tylna razem, a w końcu lewa tylna. W ostatnim zatem momencie ciężar ciała tylko na jednej nodze tylnej się wspiera, przez co ta noga najbardziej się forsuje. Po podniesieniu się drugiej tylnej nogi następuje chwila, podczas której ciało wisi w powietrzu. Taki porządek w podnoszeniu nóg jest w galopie z prawa, w galopie zaś z lewa, noga przednia lewa zaczyna, a na ostatku podnosi się noga prawa tylna.

Pomijamy dalsze opisanie innych mniej ważnych rodzajów chodu, a na zakończenie choć w krótkości wspomnimy o głosie.

G ł o s powstaje z krtani. Krtań jako organ głosu porównać można ze stroikami. W krtani, jako też we wspomnionych instrumentach, głos powstaje w ten sposób, że powietrze szybko

*fig. 13.*




przechodzące, wprawia w drganie sprężyste błony lub blaszki. Te drgania udzielające się powietrzu, dochodzą do naszego ucha, które jest w stanie uczuwać drgania środka nas otaczającego, czyli słyszeć.

Ciałem sprężystem w krtani są struny głosowe. Struny te są utworzone z więzów pokrytych błoną śluzową. Między obiema strunami znajduje się szczelina zwana głośnią. Szczeliną tą powietrze musi przechodzić tak przy wdychaniu jako też i przy wydychaniu; głos jednakże powstaje dopiero wtedy, gdy struny będą naciągnięte i gdy powietrze z pewną siłą przepływać będzie. Struny naciągane są za pomocą mięśni, oddalających końce przyczepienia tych strun, a szybkość powietrza przechodzącego głośnią, zależy z jednej strony od obszerności głośni a z drugiej od mocy wydychania. Im większą jest głośnia i im energiczniejsze jest wytchnienie, tem donośniejszym jest głos. Zwężenie lub rozszerzenie głośni uskutecznia się za pomocą

mięśni krtaniowych. Ztąd też jeżeli mięśnie zwężające szparę głosową, jako też mięśnie czynne przy wydychaniu mniej lub więcej się skurczą, powstaje przez to głos mniej lub więcej donośny. Jeżeli dodamy jeszcze do tego otwieranie i zamykanie pyska, rozszerzanie i zwężanie nozdrzy, będziemy mieli cały mechanizm modulacyi głosu, który u różnych zwierząt jest różny, lecz tak powszechnie znajomy, że zbytecznem byłoby szczegółowe jego opisywanie.

Czuciem nazywamy tę własność, za pomocą której zwierzę może rozpoznawać przedmioty otaczające. Otaczające przedmioty różny wywierają wpływ na organizm: jedne stykając się bezpośrednio z ciałem zwierzęcia, działają mechanicznie lub chemicznie; inne znowu będąc w oddaleniu, przesyłają albo promienie światła, albo też drgania. Uczuwanie wszystkich tych wpływów odbywa się za pomocą nerwów. Nerwy są to cienkie nitki biorące początek w ośrodkach nerwowych (mózgowie i rdzeń kręgowy) a kończące się w parenchymie różnych organów. Nerwy wraz z ośrodkami nerwowemi nazywają się systematem nerwowym. Funkcyą systematu nerwowego jest odbieranie wrażeń i przesyłanie woli do mięśni, wskutek czego te ostatnie kurczą się. Z tego wynika, że nerwy są dwojakiego rodzaju: jedne przeprowadzają wrażenia od obwodu do ośrodków nerwowych, a drugie są roznosicielami woli i zarazem przeprowadzają podrażnienia odśrodków do obwodu. Pierwsze nazywają się nerwami czuciowemi v. centropetalnemi, drugie zaś ruchowemi v. centrofugalnemi. Z nerwów czuciowych te, które są wystawione na wpływy zewnętrzne, noszą nazwę nerwów zmysłowych; organy w których nerwy te rozgałęziają się, nazywają się organami zmysłów, a zdolność uczuwania wpływów zewnętrznych — zmysłem. (d. n.).

*Marcjan Żórawski.*

---

# ROSYJSKIE TOWARZYSTWO

## Wzajemnego Ubezpieczenia Inwentarza Żywego od pomoru.

Reprezentacya na Królestwo Polskie Rosyjskiego Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia inwentarza żywego od pomoru rozpoczęło już swoją działalność i przyjmuje do ubezpieczenia konie, bydło, owce, trzodę chlewną i kozy od pomoru i wszelkich nieszczęśliwych wypadków, powodujących kalectwo. Zbytecznem byłoby zastanawiać się na tem miejscu nad znaczeniem w mowie będącego Towarzystwa i korzyściach jakie może przynosić hodowcom i utrzymującym inwentarz żywy. Wszelkie ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości od ognia, zboża od gradobicia i nakoniec najnowsze ubezpieczania życia, posagów i t. p., zyskały już we wszystkich krajach prawo obywatelstwa, a w społeczeństwach najwyżej stojących pod względem kultury stały się niemal koniecznością. Dziś każdy widzi w ubezpieczeniu swego mienia własną korzyść i gwarancyę wynagrodzenia za poniesione straty. Dotychczas nasz inwentarz żywy, najważniejszy artykuł w gospodarstwie rolnem, podstawa rolnictwa, był wyłączonym z pod dobrodziejstwa ubezpieczenia, a hodowcy nie byli w możności uniknąć strat wskutek nieszczęśliwych wypadków i grasujących chorób. Otóż w takich warunkach zawiązanie się towarzystwa, którego celem jest wynagradzanie właścicieli ubezpieczonych zwierząt domowych i padłych wskutek grasujących zaraźliwych chorób i innych nieszczęśliwych wypadków, jak również zabijanych dla ukrócenia pomoru, nie może być inaczej przyjętem jak z uznaniem dla organizatorów i szczerem życzeniem pomyślnego rozwoju.

Przytaczamy ważniejsze punkty zatwierdzonej ustawy.

1. Ubezpieczanie zwierząt rozpada się na dwa główne działy: *a*) ubezpieczanie od pomoru wskutek zaraźliwych grasujących chorób, jako to: księgosuszu, zarazy pyska i racic, moczu krwawego, zarazy płucowej u bydła, karbunkułu, nosacizny u koni, ospy i świerzbu; *b*) ubezpieczenie zwierząt od wszelkich wypadków śmiertelności.

2. Towarzystwo przyjmuje zwierzęta do ubezpieczenia w $^3/_4$ normalnej wartości miejscowej; dla zwierząt rasowych norma szacunku może być podniesioną.

3. Toż samo zwierzę nie może być ubezpieczonem w dwóch towarzystwach.

4. Życzący ubezpieczyć zwierzę, a tem samem wstąpić w grono członków towarzystwa, podaje o tem do zarządu, oddziału lub ajenta towarzystwa zawiadomienie na właściwym blankiecie z wypełnieniem odpowiednich rubryk.

7. Ubezpieczenie przyjmuje się na rozmaite terminy, lecz nie dłużej jak na rok.

8. Odpowiedzialność towarzystwa za ubezpieczone zwierzę zaczyna się po upływie 21 dnia od czasu opłaty przypadającej sumy.

9. Ubezpieczenie przerwane i odnowione we 20 dni po upływie właściwego terminu, zalicza się do nowo rozpoczętych.

10. W celu zapobieżenia szerzeniu się pomoru towarzystwo ma prawo zabijać ubezpieczone bydło w miejscowości dotkniętej zarazą; za zabite sztuki wydaje się wynagrodzenie w stosunku ubezpieczonej sumy.

12. Zarząd towarzystwa może w każdym czasie poddawać ubezpieczone zwierzęta rewizyi i w miarę zwiększania się lub zmniejszania wartości takowych — zwracać lub też podnosić normę opłat w stosunku do oszacowania.

13. W razie choroby ubezpieczonego zwierzęcia właściciel takowego obowiązany jest natychmiast zawiadamiać o tem weterynarza towarzystwa, zarząd lub ajenta, a w razie choroby zaraźliwej lub podejrzanej — miejscową policyę.

Następujące punkty wyłuszczają sposób wynagradzania ubezpieczających oraz stosunek tych ostatnich do towarzystwa i zarządu.

19. Właściciel ubezpieczonego zwierzęcia nie otrzymuje wynagrodzenia, jeżeli śmierć nastąpiła: *a*) wskutek wojny, eksplozyi, pożaru, trzęsienia ziemi, zmarznięcia, głodu, napaści zwierząt drapieżnych i *b*) od operacyi przedsięwziętej nie w celu usunięcia choroby.

20. Ubezpieczenie umarza się i ubezpieczający traci prawo na wynagrodzenie w razie rozmaitych nadużyć wyszczególnionych w dalszych punktach.

Z tego pobieżnego rzutu oka na samą ustawę widzimy, iż właścicielom zwierząt i hodowcom przedstawia się możność uniknięcia strat nieraz nader dotkliwych wskutek pomoru i rozmaitych nieszczęśliwych wypadków; korzyści jakie przedstawia ubezpieczanie inwentarza żywego są nadto widoczne; poprzestajemy więc na zaznaczeniu doniosłości tej tak ważnej instytucyi, a dla uzupełnienia niniejszej wzmianki nadmieniamy, iż bióro reprezentacyi towarzystwa mieści się w Warszawie, przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 4, gdzie wszelkie informacye udzielone być mogą, jak również w tymże przedmiocie zgłaszać się można do Rewidenta, lekarza weterynaryi miasta Warszawy p. Waldemara Tomaszewskiego zamieszkałego przy ulicy Hożej Nr. 30*a*.

## Rozmaitości.

**O właściwem i niewłaściwem parzeniu zwierząt domowych.** Przy wyborze zwierząt do chowu hodowcy nasi często nie uwzględniają tych różnic w kształtach i przymiotach, które zależą od różnicy płci i występują na jaw ustawicznie. Przez parzenie staramy się: albo otrzymać i ustalić to, co już istnieje i to nazywamy parzeniem jednorodnem (homogene paarung) albo też przeciwdziałać pewnym wadliwym cechom i wtedy posiłkujemy się parzeniem różnorodnem (heterogene paarung), to jest wybieramy samca, który, posiadając przymioty wprost przeciwne wadom samicy, wpłynąłby na poprawę tych ostatnich. Obu tych sposobów naprzemian, stosownie do potrzeby, używają hodowcy w celu uszlachetnienia rasy. Nie każdy jednak hodowca ma jasne pojęcie o tem, jak należy uskuteczniać rzeczywiście prawidłowe, celowe parzenie, to jest nie każdy umie trafnie osądzić, jakie mianowicie charakterystyczne cechy samca mają znaczenie przeciwieństwa względem pewnych cech samicy.

Jak muzyk nie może się obejść bez subtelnego a wprawnego ucha, któreby w największej gmatwaninie dźwięków mogło jeszcze rozpoznać najlżejszy dysonans, tak i hodowca, jeżeli tylko chce pracować w sposób racyonalny, potrzebuje mieć oko, któreby umiało zauważyć i zbadać najmniejsze różnice w kształtach i cechach; prócz tego musi on (co jest rzeczą nadzwyczaj trudną) uwzględnić te podobieństwo i różnice, które zatarły się wskutek rozwoju właściwości płciowych. Jest to faktem znanym, że u owadów samce różnią się często tak dalece powierzchownością od samic, że dopiero po długich badaniach i obserwacyach uznano je za osobniki jednego i tego samego gatunku.

To samo zjawisko spotykamy u ptaków, gdzie naprzykład samice ptaków drapieżnych są znacznie większe od samców; wiadomo również dobrze każdemu gospodarzowi wiejskiemu jak dalece różni się w wielu rasach kur domowych kogut od kury tak co do swych kształtów jak i upierzenia, koloru i t. d., a profan nawet w sztuce hodowli przyzna z pewnością, że nierozsądkiem jest żądać w łączonych osobnikach chociażby tylko przybliżonego podobieństwa, ażeby podług niego regulować wzrost lub kształty potomstwa. A jednak w taki właśnie sposób postępujemy przy hodowli większych naszych zwierząt domowych. Mamy naprzykład przed oczyma piękny typ samicy, który chcemy jak najbardziej upowszechnić; wybieramy więc samca u którego żądane cechy są najwybitniej wyrażone; albo też chcemy przelać na całe stado cechy siły i krępości, w tym celu wybieramy samice najbardziej zbliżone do samców powierzchownością i budową kości. Tymczasem obie te drogi są najzupełniej fałszywe. Domniema-

ne podobieństwo lub różnica w istocie okazują się wprost przeciwne, gdyż nie zwróciliśmy uwagi na różnice zależne od różnicy płci, a zatem wybór nasz był zupełnie niewłaściwy. Tylko z obserwacyi faktów naturalnych można wyprowadzić pewne zasady wyboru i parzenia zwierząt domowych. Można wprawdzie za pomocą wzajemnego udzielania rozpowszechnić znajomość faktów i wypływających z nich prawideł, jednak chociażbyśmy wypowiedzieli i spisali wszystko, co tylko umie powiedzieć o tym przedmiocie najdoświadczeńszy i najsubtelniejszy spostrzegacz, to nie wystarczy, ażeby osobie trzeciej zastąpić własne doświadczenie, albowiem niezliczone fakta, z których drogą obserwacyi przez ciąg życia ludzkiego wyciągnięto dokładną znajomość prawideł, z powodu wszechstronności swej, nie mogą być w zupełności udzielone osobie drugiej. Każdy zatem hodowca musi w pewnej mierze sam się uczyć, to jest posiłkując się spostrzeżeniami innych, patrzeć własnemi oczyma i zdawać sobie sprawę z przyczyn każdego zjawiska. Każde chociażby najmniejsze zboczenie od spodziewanego rezultatu, od oczekiwanego odziedziczenia należy zbadać w jego przyczynach, gdyż dziwna rzecz, jak błahe często okoliczności kwestyę mogą wyjaśnić i być dla hodowcy nicią przewodnią w dalszym ciągu jego pracy.

W każdym razie przy hodowli zwierząt wszelkiego rodzaju zwrócić należy szczególną uwagę na przenoszenie właściwych odmian typów płciowych; tutaj właśnie otwiera się szerokie pole dla nauki badania i tylko, przyjmując w rachubę przy parzeniu, różnicę w cechach płciowych, możemy osiągnąć opłacające się i spodziewane rezultaty.

---

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

### KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

— Towarzystwo rolnicze w Mińsku założone w r. 1876, liczyło w roku ubiegłym 112 członków. Członkowie rzeczywiści opłacają 10 rs. rocznie tytułem składek i 5 rs. przy wpisie. Dochód Towarzystwa w r. z. wyniósł rs. 1250, wydatki zaś 801 rs. Towarzystwo posiada własną bibliotekę, składającą się z 235 dzieł treści głównie rolniczej, oraz czytelnię z pismami treści specyalnej. Celem Towarzystwa jest rozpowszechnianie pomiędzy rolnikami gubernii Mińskiej ulepszonych, racyonalnych sposobów uprawy gleby.

— Na żądanie departamentu handlu i rolnictwa zbieranie danych statystycznych, dotyczących ilości inwentarza żywego, nie będzie nadal prowadzone w dotychczasowej formie, t. j. przez dokonywanie peryodycznych spisów. Spisy takie po pewnych wypadkach w danej miejscowości, jako to zarazie lub zwykłym wywozie inwentarza przez zagranicznych kupców, nie mają znaczenia i dają niedokładne pojęcie o istotnym stanie hodowli. Obecnie więc departament projektuje zaprowadzenie księgi stałej kontroli inwentarza w urzędach powiatowych, gdzie według wiadomości nadsyłanych przez zarządy gminne przybywanie i ubywanie inwentarza będzie się ściśle notowało, a w pewnych okresach robione będą z tych cyfr wykazy.

— Handel bydłem i mięsem pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Europą coraz większe przybiera rozmiary. Całą flotę parowców odpowiednio urządzonych wystawili ze zwykłą sobie przedsiębierczością i energią amerykanie, w celu dokonywania tych transportów przez wody Atlantyku. Jeden z dzienników francuskich podaje opis najnowszego z tych statków, służyć mogącego za typ. Statek ma 3000 ton objętości, przednia część statku niesłychanie długa. Posiada on podwójne dno z balastem wody. Dwa maszty i ogromną przestrzeń zostawioną pomiędzy pomostami. Oprócz ładunku bydła bierze 1000 zwykłych towarów, 70,000 buszli zboża i 700 pasażerów. W przestrzeni pomiędzy pokładami jak również na przodzie i z tyłu okrętu, znajdują się stajnie na 4 do 5 głów każda. Pomosty są z żelaza i tak zbudowane, aby bydło nie ślizgało się podczas burzy. Bydło żywione jest podczas przejazdu sianem i kukurudzą około 15 funtów na dzień i 67½ litrów wody. Mechanizm do ładowania bydła, jest nadzwyczaj dobrze pomyślany. Statek ten kosztował 1,270,000 fr. Oprócz tej floty przewożącej żywe bydło, mnóstwo statków całkowicie urządzonych na lodownie, transportuje codziennie świeże mięso do Anglii.

— W dniu 19 z. m. w Dreźnie odbył się zjazd międzynarodowy ichtyologów i hodowców ryb. Przedmioty rozpraw były następujące: sprawozdanie o rozsiedleniu ryb w rzekach i jeziorach europejskich oraz środki podźwignięcia gospodarstwa rybnego.

— Na wystawę owiec w Charkowie w czerwcu r. p. będą przyjmowane deklaracye tylko do 13 lutego t. r.

— Jeden z mieszkańców okolic Warszawy utrzymuje t. z. przezeń „szkołę indyków,“ które żywi wyłącznie orzechami włoskiemi.

Biedne ptaki pochłaniają ów pokarm niechętnie, ale tuczą się nadzwyczaj szybko.

Na targu wtorkowym widzieliśmy kilka par podobnych okazów, za które żądano po 10 rs. za sztukę.

Sprzedawca zapewniał, iż mięso indyków takich ma woń liści orzechowych. (*Kur. Warsz.*).

---

## Ceny zboża na targach warszawskich

z dnia 6 Grudnia 1883 r.

| | Pud | | | | Korzec | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | |
| | Rs. | kop. | Rs. | kop. | Rs. | kop. | Rs. | kop |
| Owies . . . . . . | — | 75 | — | 93 | 3 | 20 | 3 | 50 |
| Żyto . . . . . | — | 98 | 1 | 7 | 5 | 85 | 6 | 40 |
| Jęczmień . . . . | — | 99 | 1 | 11 | 4 | 50 | 5 | 5 |
| Pszenica . . . . | 1 | 15 | 1 | 56 | 8 | 25 | 9 | 60 |
| Siano . . . . . . | — | 50 | — | 60 | — | — | — | — |
| Słoma . . . . . . | — | 30 | — | 35 | — | — | — | — |

# OGŁOSZENIA.



Sienna Nr. 6a (róg Żelaznej)



Redaktor odpowiedzialny **Henryk Kotłubaj.**

Дозволено Цензурою Варшава, 25 Ноября 1883 г. Druk K. Kowalewskiego, Królewska Nr. 23.